



PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 5 (101)

MAJ 2000

CENA 1,50 zł

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

5.2/36

Wielki wyścig



Maj to miesiąc, który „od zawsze” kojarzy się wszystkim z maturami i Wyścigiem Pokoju.

9 maja Lubań miał okazję do przeżycia obu tych wydarzeń naraz. Tego dnia w szkołach rozpoczynała się matura z języka polskiego, zaś na Placu 3-go Maja start do szóstego etapu Wyścigu Pokoju.



Wyścig Pokoju w swej 53-letniej historii kilkakrotnie przejeżdżał przez Lubań.

Nigdy wcześniej nie zaczynał się tu żaden etap. Ani też nie kończył. Bardziej „uprzywilejowane” były pod tym względem Jelenia Góra, Zgorzelec, a ostatnio Karpacz.

ciąg dalszy na str. 8-9

KASY FISKALNE ADAX - FASY! LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI
CENTRUM KOMPUTEROWE ADAX
w WIEJSKIM DOMU HANDLOWYM
w LUBANIU!

59-800 Lubań ul. Tkacka 4 (WDH) tel. 722-25-52
59-900 Zgorzelec ul. Batorego 1c tel. 77-17-669
dostawa, montaż, fiskalizacja i szkolenie
GRATIS!

Zapewniamy oprogramowanie kasy i stały serwis!

*) cena netto, po odliczeniu ulgi 50%

nasze kasy - to setki zadowolonych klientów



A to była pierwsza setka, teraz będzie druga setka...

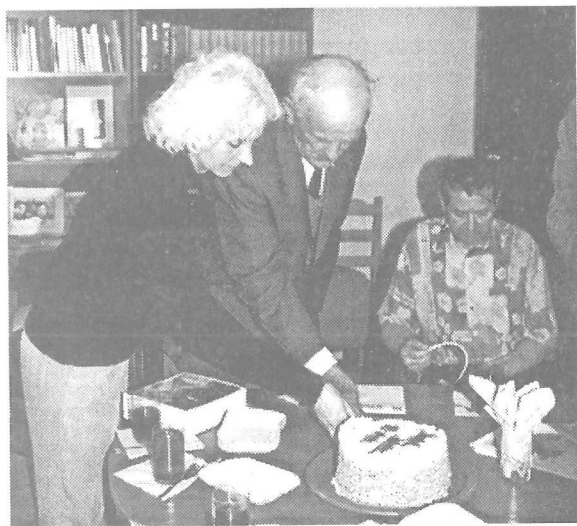
26. kwietnia br. spotkaliśmy się odświętnie i jubileuszowo. Okazja - wiadomo: sto wydań „Przeglądu”. I dużo i mało. Jak było - niech opowiedzą te zdjęcia, które wykonał Marian Świeży:



Naczelny (w środku) wygłosił mowę, czyli „referat wprowadzający”...



... i rzucił hasło: tort jubileuszowy czas dzielić!



Dokonał tego nasz senior - Paweł Rudkowski, któremu dzielnie pomagała Małgorzata Piotrowska - dyrektor MBP. Nam udzieliła gościny w Sali im. Arno Schmidta w trzeciej. Dziękujemy! Z prawej - Kazimierz Wojciechowski.



Paweł Rudkowski (z prawej) ma co opowiadać! Tu w rozmowie ze Stefanem Narożnym, reprezentującym punkty sprzedaży naszej gazety. Kiosk pana Stefana jest naszym „barometrem”. To od niego dowiadujemy się pierwszych recenzji każdego nowego numeru „Przeglądu”.



Eugeniusz Zawistowski z Leśnej coś już obmyśla do kolejnego numeru. Na zdjęciu - z żoną Alicją.

Hanna Majewska, czyli „nasz człowiek” w Zgorzelcu podarowała MBP i Klubowi „Akant” kilkadziesiąt egzemplarzy „Przewodnika po Görlitz dla dzieci” (w jej tłumaczeniu) oraz opracowanie „Jakob Böhme” - o wielkim mistyku i filozofie Górnych Łużyc



Prawie wszyscy

Wydawcą
pisma
jest firma:

FEADAXFE

LOG-INFO

Wiejski Dom Handlowy
LUBAŃ, ul. Tkacka 4, tel. 722 25 52
KOMPUTERY • DRUKARKI • CZĘŚCI
U NAS - NAJLEPIJ - NAJPEWNIJ - NAJKORZYSTNIJ



„Świeradów i narty - po co?”

Szanowny Panie Redaktorze

Z dużym zainteresowaniem zapoznaliśmy się z Pana artykułem zamieszczonym w „Przeglądzie Lubańskim” nr 3 (99) z marca br. pt.: „Świeradów i narty - po co?”. Jak dobrze Pan zauważył zima w tym roku nie rozpieszczała i śniegu faktycznie było jak na lekarstwo, dlatego po każdym chociaż najmniejszym opadzie świeradowskie stoki narciarskie wypełniły się spragnionymi białego szaleństwa narciarzami.

W Świeradowie Zdroju, w samym centrum (przy ul. Zdrojowej 10) funkcjonuje Miejskie Biuro Informacji Turystycznej, które przez cały rok (z wyjątkiem 1 listopada 1999 r.), służy pomocą wszystkim turystą. Biuro jest w pełni finansowane z budżetu gminy w strukturze Urzędu Miasta ponieważ jest jego referatem ds. kultury, kportu, turystyki i promocji miasta. W roku budżetowym 2000 na upowszechnianie turystyki zagwarantowana została kwota 91 700 zł.

W MBIT Świeradów Zdrój zatrudnionych jest obecnie dwóch pracowników, którzy nie są w stanie obsługiwać biura przez 24 godziny na dobę, dlatego w sezonie zimowym na automatycznej sekretarce nagrany jest komunikat z numerem telefonu do jeleniogórskiej stacji GOPR, która jest instytucją w pełni kompetentną do udzielenia informacji o warunkach pogodowych i śniegowych w Górach Izerskich. Oprócz tego każdego dnia (w okresie zimowym) wysyłany jest pocztą elektroniczną komunikat narciarski do wszystkich punktów informacji turystycznej działających w Jeleniogórskim Systemie Informacji Turystycznej, w tym także do Lubania oraz do wszystkich mediów lokalnych.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie w Świeradowie Zdroju sekcji GOPR to zgadzamy się z Panem, że powinna ona posiadać swój numer telefonu i stałe dyżury ratownika. Biorąc to pod uwagę Zarząd Miasta Świeradów Zdrój zatrudnił na okres dwóch miesięcy ratownika GOPR, który pełnił dyżury codziennie w godzinach 8.00 - 16.00, w okresie od 20.12.1999 r. do 20.02.2000 r. Udzielał on również informacji telefonicznych pod numerami telefonów Miejskiego Biura Informacji Turystycznej. Z informacji uzyskanych od Pana wynika, że sytuacja opisana w ww. artykule odnosi się do dnia 5 marca 2000 r. czyli miała miejsce już po okresie funkcjonowania ratownika sezonowego.

W Świeradowie Zdroju znajduje się 6 wyciągów narciarskich, których właścicielami są osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, bądź firmy, na których decyzje - jako gmina - nie mamy żadnego wpływu, tak więc indywidualną sprawą każdego z nich jest czy wyciąg zostanie uruchomiony czy też nie. Właścicielami są:

1. Wyciąg „Kamieniec” i „Izery” - Wielkopolski Fundusz Leasingowy z Poznania
2. Wyciąg „Świeradowiec” - Pan Mariusz Kaczorowski z Kowar,
3. Wyciąg „Magdalenka” - Pan Zbigniew Szereniuk ze Świeradowa Zdroju.
4. Wyciąg „Bambino” - Ski” - Pan Dariusz Nakielski z Karpacza,
5. Wyciąg „Barbara” - Pan Michał Rutkowski ze Świeradowa Zdroju.

Pana uwagi dotyczące braku tzw. małej gastronomii przy wyciągu „Kamieniec” są bardzo słuszne i w pełni oddają brak zrozumienia właścicieli wyciągów dla tego typu działalności towarzyszącej. Zostały one przekazane gestorom urządzeń narciarskich.

Przed sezonem zimowym 1999/2000 Zarząd Miasta Świeradów Zdrój wydał folder pt.: „Świeradów Zdrój - ZIMA 2000”. Został on wydrukowany w nakładzie: 2000 szt. w wersji polskiej i 2000 szt. w wersjach czeskiej, niemieckiej i angielskiej, a koszt jego druku wyniósł 9 500 zł. Jest to rzeczywiście „piękny i kolorowy” folder mający na celu przede wszystkim zwrócenie uwagi potencjalnych klientów na ofertę zimową Świeradowa Zdroju. Jego dystrybucja jest darmowa i polega na wydaniu go podczas różnego rodzaju targów turystycznych w kraju i za granicą, turystom już przebywającym w Świeradowie Zdroju oraz na wysyłce do poszczególnych Polskich Ośrodków Informacji Turystycznej w Europie.

Obecnie zbliża się sezon letni. Zapraszamy wszystkich chcących w sposób aktywny wypocząć od trudów i stresów dnia codziennego do Świeradowa Zdroju na piesze wędrówki oraz rowerowe wyprawy w głąb Gór Izerskich.

Burmistrz
Wojciech Kudera



Obóz Hartmannsdorf w Miłoszowie odpowiedź na list otwarty

„PRZEGŁĄD LUBAŃSKI”
Redaktor Naczelny
Janusz Skowroński

Sekretarz Gminy Leśna w odpowiedzi na Pana „List otwarty” skierowany na ręce Pana Burmistrza Miasta i Gminy Leśna w związku z opublikowanym artykułem na łamach czasopisma „Przegląd Lubański” na temat obozu Hartmannsdorf - Miłoszów oraz tajemniczych niedokończonych sztolniach w Leśnej - uprzejmie informuje, że Zarząd Miasta i Gminy Leśna wcześniej już podjął decyzję o odtworzeniu tablicy pamiątkowej jako symbolu pamięci Więźniom Obozu Koncentracyjnego w Miłoszowie, którzy w latach 1944-1945 zginęli przy budowie podziemnych sztolni.

Zarząd postanowił, iż odsłonięcie tablicy pamiątkowej należy dokonać w połączeniu z datą okolicznościową np. w dniu 1 września 2000 r.

Zarząd ceni Pana słuszne spostrzeżenia w przedmiocie troski o miejsca upamiętniające martyrologię więźniów miłoszowskiego obozu, które w sposób skandaliczny zniszczono.

Postanowiono również, by miejsce o którym mowa wyżej, zabezpieczyć przed zniszczeniem i ewentualną dewastacją.

Urządzenie sztolni leśniańskich na wzór Walimia i Gluszczy z uwagi na ich zły stan techniczny, brak środków finansowych w budżecie gminy jak i również inne uwarunkowania turystyczne zdecydowanie różniące je od walimskich na dzień dzisiejszy - jest trudne.

Nie wykluczamy, iż w przyszłości staną się one obiektem zwiedzany przez turystów albowiem gmina czyni wszelkie starania w kierunku przekwalifikowania w gminę turystyczną i środki finansowe będą kierowane w tę dziedzinę.

Z poważaniem

Sekretarz Gminy
Marianna Kordas

Od redakcji: Z moich wiarygodnych informacji wynikało, że gdy siadałem do artykułu, Zarząd Miasta i Gminy Leśna nigdy wcześniej nie zajmował się tym tematem. Widocznie mam kiepskich informatorów albo...? No właśnie! W każdym razie trzymam za słowo i...termin! 1 września 2000 r. przyjedziemy pod sztolnie i zobaczymy.

Teza władz, że **urządzenie sztolni leśniańskich na wzór Walimia i Gluszczy z uwagi na ich zły stan techniczny, brak środków finansowych w budżecie gminy jak i również inne uwarunkowania turystyczne zdecydowanie różniące je od walimskich na dzień dzisiejszy - jest trudne** - jest mocno dyskusyjna. Znam opinie znawców tego tematu, zdecydowanie odmienne od stanowiska władz Leśnej. Bardzo chętnie też poznam owe tajemnicze **inne uwarunkowania turystyczne**.

Jak dotychczas tajemniczy pozostał sprawca kradzieży tablicy.

Janusz Skowroński

UWAGA!
MENADŻEROWIE
MAŁEGO I ŚREDNIEGO BIZNESU
Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego,
PKO BP i TNOiK
zapraszają do udziału w
DOLNOŚLĄSKIM FORUM
MAŁYCH I ŚREDNICH
PRZEDSIĘBIORSTW,
które odbędzie się 26 - 27 maja br. w Krzyżowej.
Celem Forum jest popularyzacja efektywnych form
finansowania rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw;
omówione zostaną metody i sposoby korzystania z funduszy
pomocowych, a także rola instytucji finansowych.
Informacji udziela:
Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa,
Wrocław, pl. Solny 14, tel.: 071/343 7278, 343 18 52



Lubań, dnia 21 kwietnia 2000 r.

LIST OTWARTY

Burmistrz Miasta Lubania
Pan Konrad Rowiński

Uprzejmie informuję, że w dniu 18 kwietnia 2000 roku przywieziono wywrotkę szlaki z kotłowni i wykoprowano (wyladowano) na podwórku przy ulicy Wojska Polskiego 9, 9a, 9b, 9c w Lubaniu. Tego samego dnia, tj. 18 kwietnia część tej szlaki rozsypiano na wyjeżdżoną i zniszczoną niby „drogę” przez parkujące i garażujące samochody na podwórku.

Na zwróconą uwagę, aby zaprzestać rozsypywania tej szlaki pod oknami, bo to jest szkodliwe dla zdrowia, rakotwórcze i będzie się kurzyć. Proponowano przywieźć ziemię i zasypać te dziury, koleiny. Odpowiedź była błyskawiczna: „niech Pani przywiezie”.

Przesyłam 2 zdjęcia drogi „pokuty” do ziemi „zatrutej”, aby Panu ułatwić podjęcie odpowiedniej decyzji w tej sprawie.

Proszę ponownie zapoznać się z pismem przesłanym w dniu 5 stycznia br. w którym informowałem o istniejącej sytuacji na naszym podwórku. Myślę, że teraz będzie to decyzja osoby czującej się odpowiedzialną przed wyborcami za stan miasta i przestrzeganie obowiązującego prawa. Proszę zadać sobie pytania:

1. Jakiemu celowi ma służyć podwórko ?
2. Czym zajmuje się Ochrona Środowiska ?
3. Czy LUBAŃ mieści się w EUROPIE ?

Proponuję usunięcie tej szlaki z podwórka.

Niech pomocą posłuży „PUBLIC RELATIONS”. Proszę o odpowiedź w tej sprawie.

Władysław Horzela
Lubań

dowiadomości (m.in.): Przegląd Lubański



Burmistrz
Miasta Lubania
Pan Konrad Rowiński

Nadmieniam, że zgodnie z A N E K S E M notarialnym z dnia 15.10.1999 roku jestem właścicielem nieruchomości położonej w Lubaniu przy ul. Wojska Polskiego 9 C, składającej się z działki gruntu Nr 96/1 obr. III, am 2 o obszarze 2826 m² i posiadam przynależność udziałową wynoszącą 3,5 % we wspólnym udziale budynku i w działce gruntu tak jak każdy mieszkaniec tej wykupionej posesji.

Informuję, że podwórko będące we wspólnym udziale wszystkich właścicieli tej posesji jest bezprawnie wykorzystywane przez mieszkańców posiadających pojazdy mechaniczne.

I tak:

1. Ogranicza swobodę, bezpieczne poruszanie się, oraz zabawę dzieci na podwórku rodziców, dziadków.
2. Swobodne bezpieczne poruszanie się osób dorosłych, starszych po własnej posesji.
3. Zakłóca spokój, ciszę.
4. Mycie pojazdów chemicznymi środkami na trawniku. parkowanie.
5. Garażowanie pojazdów w nieodpowiednich pomieszczeniach.
6. Niszczenie przyrody i ochronę środowiska.
7. Zagroza warunkom bezpieczeństwa p/poż. mieszkańcom.

To wszystko składa się na brak poszanowania istniejącego prawa i obowiązujących przepisów. Ta znieczulica doprowadza do skłócania się poszczególnych sąsiadów. Przynosi wstyd estetyce miasta i daje zły przykład innym.

Proszę o interwencję w tej sprawie i spowodowanie ustawienia znaku ZAKAZU B-1 bez objaśnień.

Władysław Horzela
Lubań



KTO MA POMYŚL NA WAKACJE?

W ostatniej dekadzie stale wzrasta bezrobocie w Polsce, przed czym nie ustrzegł się również Lubań. Stopniowo likwidowane są w mieście wielkie zakłady pracy, które dawały zatrudnienie większości jego mieszkańców. Konsekwencją tej sytuacji jest pauperyzacja dużej części mieszkańców Lubania. Najbardziej jednak niepokojącym wydaje się fakt, że część zubożałej populacji stanowią dzieci i młodzież. Brak środków finansowych szczególnie dotkliwie odczuwany jest przez tę grupę w okresie wakacyjnym, kiedy to stanowi on nieprzekraczalną barierę w wypoczynku po pełnym stresu roku szkolnym. Być może cała ta sytuacja nie byłaby tak smutna i niepokojąca gdyby miasto zapewniło wypoczynek swoim najmłodszym obywatelom.

Jednakże Lubań, nie po raz pierwszy zresztą, nie przygotował na lato oferty rekreacyjno-wypoczynkowej. Czyżby zapomniano o wakacjach?

A możliwości ku temu istnieją, gdyż miasto posiada znany wszystkim Park Kamienna Góra wraz z amfiteatrem i malowniczo położonym basenem. Niestety - oba te obiekty niszczone od kilku lat nie używane a jednocześnie nie strzeżone przed aktami wandalizmu.

Od dwóch lat, jako radny, próbuję wymóc na Zarządzie Miasta uruchomienie w sezonie basenu, który należy do Miejskiego Ośrodka Wypoczynku i Rekreacji. Obiekt ten przez lata cieszył się dużym zainteresowaniem obywateli Lubania, służył dorosłym i młodzieży do wypoczynku przez cały sezon wakacyjny, nawet w najcięższych latach. Obecnie zapomniany przez Ojców Miasta, niemal całkowicie zdewastowany, kolejny już sezon stoi bezużytecznie.

Najbliższe czynne kąpielisko posiada obecnie Siekierczyn, nie jest ono jednak tak pięknie położone, a sama odległość od Lubania również stanowi barierę dla mieszkańców miasta. Można by pomyśleć o dodatkowym transporcie, a nie tylko o przedłużeniu ścieżki rowerowej.

Dlatego jednak nie wyremontować i uruchomić własnego kąpieliska, z którego miasto, poza zadowoleniem obywateli, mogłoby czerpać dodatkowe zyski? Oczywiście początkowo całe przedsięwzięcie wymagałoby pewnego nakładu środków, dlatego zapewne zdecydowano się na wyjście najprostsze - zmwę milczenia wokół jedyne go obiektu rekreacyjnego. Nie zawsze jednak rozwiązanie najprostsze bywa najlepszym.

Jednym z argumentów używanych w dyskusjach jest tłumaczenie, że dno basenu pęka i przepuszcza wodę, w związku z tym koszty eksploatacji przekraczają osiągane zyski, dlatego też nikt nie podejmuje się inwestowania i prowadzenia działalności na tym obiekcie. Oczywiście - jest to prawdą, jak również prawdą jest, że uszkodzenia te następują na skutek działalności pobliskich kamieniołomów. Dlatego zatem kamieniołomy nie placą odszkodowania za wyrządzone szkody górnicze? A może placą...?

Drugim niszczącym obiektem w parku jest amfiteatr. Dorośli mieszkańcy Lubania zapewne pamiętają kino letnie, kiedy to pod gwiazdami przypomniano dobre filmy polskie i zagraniczne. Na amfiteatrze odbywały się również swego czasu dyskoteki pod gwiazdami oraz różnego rodzaju koncerty. Dziś, kiedy tak popularne są festiwale wszelkiego autoramentu, obiekt ten mógłby być szczególnie pożądanym. Niestety - stoi on niezagospodarowany, jeśli nie liczyć niewielkich grup młodzieży popijającej tam piwo. Nie jest to jednak najodpowiedniejsza forma spędzania czasu wolnego. Pomijam już fakt, że nie wpływa to dodatnio na poczucie bezpieczeństwa nielicznych spacerowiczów. Tu również argumentem koronnym w dyskusjach są fundusze, których brak. Fundusze na ochronę imprez, ale przede wszystkim na odrestaurowanie obiektu. Chciałem jednak uprzejmie poinformować, że z roku na rok oba opisywane obiekty wyglądają coraz gorzej, a nie coraz lepiej.

Dlatego więc nie wziąć się do tego jak najszybciej?

T. Biłous
Radny Miasta Lubania.



„Zostałam oszukana” odpowiedź organizatora konkursu

Lubań dn. 16.05. 2000 r.

„Przegląd Lubański”

W odpowiedzi na publikację w „Przeglądzie Lubańskim” nr 4/2000/100 „Zostałam oszukana” dotyczącą przebiegu powiatowych eliminacji ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury w Lubaniu informuje:

1. Regulamin dawał możliwość wyboru dowolnych dwóch utworów, a nie jak pisze czytelniczka „miał być wiersz i proza w recytacji” (regulamin w załączeniu).

2. Dzielenie utworów na mądre (Eliot i Cortazar) i inne - to dowolny wybór recytatora. Ważne, aby repertuar był odpowiednio dobrany do możliwości osoby recytującej, czy recytator czuje tekst, a jeszcze ważniejsze czy dociera on do odbiorcy - widza.

3. Recytacje oceniało kompetentne i niezależne jury powołane przez dyrektora MDK. Tradycją naszych konkursów jest to, że po ukończeniu eliminacji opiekunowie recytatorów mogą wysłuchać uwag komisji oceniającej (było to ogłoszone przez przewodniczącego jury) - wielu opiekunów skorzystało. Szkoda, że opiekunka uczennicy ze Świeradowa z tego nie skorzystała „na gorąco”.

4. Trzy osoby wytypowane przez jurorów do dalszych eliminacji, które odbyły się w Bolesławcu potwierdziły trafność wyboru i oceny jurorów. Wysokie lokaty, w tym 2 miejsce Magdaleny Rak ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubaniu.

5. Bolesne jest stwierdzenie młodej dziewczyny, że „dobrze być niepełnosprawnym” - jest to okrutne w odniesieniu do osób niepełnosprawnych (w eliminacjach brała udział uczennica niepełnosprawna).

6. W związku ze stwierdzeniem czytelniczki - uczennicy „nie jestem z tych co się łatwo poddają i będę dalej próbować” - serdecznie zapraszam do udziału w kolejnych konkursach.

Dyrektor
Młodzieżowego Domu Kultury
mgr Zbigniew Paluch



Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem zapalonym czytelnikiem Pańskiego „Przeglądu” ze względu na bliską mi tematykę historyczną, choć muszę przyznać, że odkryłem go stosunkowo niedawno. (...)

Chciałbym wnieść uwagę do Pańskiego artykułu w nr 100 pt. „Dziwna wizyta Goebbelsa”. W artykule tym określa Pan brytyjskiego historyka Davida Irvinga mianem znakomitego.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż określenie tym mianem autora „Wojny Hitlera”, który próbuje tam wybielić wodza III Rzeszy z odpowiedzialności za Holocaust jest co najmniej nieostrożne. Próbuje on udowodnić, że eksterminacja milionów ludzi była dziełem nadgorliwców z SS, którzy nie mogąc sobie poradzić z rozmieszczeniem (!) wysiedlonych Żydów, przystąpili do ich likwidacji.

Natomiast Hitler - wg Irvinga - nie wydał żadnego rozkazu w tej materii, a nawet więcej, nie został o całej akcji powiadomiony. Wydana „Hitlers War” w 1977 roku wywołała falę protestów. Tydzień temu Radio Zet podało informację o procesie szykowanym temu „znakomitemu” historykowi. Nie gloryfikujmy więc „wybielaczy” nazistów (...)

Z poważaniem

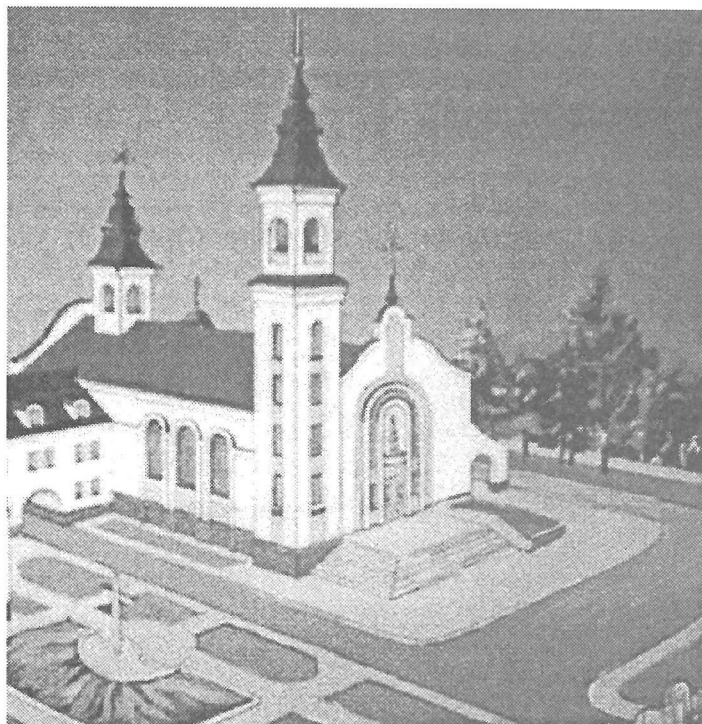
Arkadiusz Wilczyński
Zielona Góra

Ma Pan rację. „Znakomity” - nie jest tu pasującym słowem. Kilka dni później słuchałem także Radia Zet. Irving proces przegrał. W tym samym dniu oglądałem również TVP. W kilku rocznicowych programach powiedziano wyraźnie, że to właśnie Goebbels pierwszy upublicznił światu mord katyński. I co?

Uważam, że należy jednak uznać wysiłek Irvinga, który w przypadku książki o Goebbelsie dotarł jako pierwszy do źródeł zmieniających naszą sytuację badawczą (chodzi o nieznane nam „Dzienniki” Goebbelsa - nie o Katyń).

Janusz Skowroński

Jest projekt nowego kościoła



Wzbudza duże zainteresowanie, rodzinne dyskusje i ... kontrowersje. O co chodzi? O nowy kościół w Lubaniu. Jako pierwsza z gazet lokalnych przedstawiamy projekt nowego kościoła parafii Św. Jadwigi w Lubaniu. Został on przyjęty przez Społeczny Komitet Budowy Kościoła w dniu 1 marca 2000 r.

Każdy może wypowiedzieć się w tej sprawie. Ksiądz proboszcz Andrzej Fila uprzejmie prosi parafian i mieszkańców Lubania o opinie i wnioski dotyczące projektu nowego kościoła Św. Jadwigi. Można zgłaszać bezpośrednio do księdza proboszcza a także do Rady Parafialnej.

Ten sam rysunek kościoła (tyle, że w kolorze) można obejrzeć na tablicy ogłoszeń przy wejściu do Kościoła św. Trójcy w Lubaniu. (js)

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4
tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
- reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów

Emitujemy również reklamy w video-tekście oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

Jesteśmy przedstawicielem Canal+

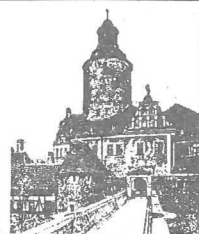


**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**
mgr Radosław Węglowski
**TŁUMACZENIA
WSZELKIEGO RODZAJU**
Lubań, ul. Lwówecka 7/5
tel./fax 722-68-54
tanio! szybko!

**IV DNI ZAMKU
CZOCZA**
16-18. 06. 2000

patronat prasowy:

Słowo Polskie i Przegląd Lubański



Uroczystości w Olszynie

Rocznica zakończenia wojny

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Olszynie przy współudziale władz Gminy zorganizował w dniu 9 maja 2000 r. uroczystość związaną z 55 rocznicą Forsowania Nysy Łużyckiej i zakończenia Drugiej Wojny Światowej. W uroczystości wzięli udział olszyscy kombatanci, młodzież oraz mieszkańcy Olszyny.

Po mszy świętej w kościele parafialnym nastąpił wymarsz pod obelisk. Tu odbyły się uroczystości złożenia kwiatów, odegrano hymn państwowy. W okolicznościowych wystąpieniach Prezesa Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, wójta Gminy Olszyna i zaproszonych gości powrócono do wydarzeń sprzed 55 lat.

Zasłużonemu dla olszńskich kombatantów - panu Andrzejowi Jasińskiemu wręczono honorowe odznaczenie. Uroczystość pod obeliskiem zakończył apel poległych. Następnie do Gminnego Ośrodka Kultury w Olszynie zaproszono wszystkich na żołnierski posiłek wraz z wspomnieniami oraz zabawę kombatancą. (inf. wł.)

Koszmar wspomnień

Do dziś
Nie sposób się otrząsnąć
strumieniem śmiechu,
przeszłość zatrzeć,
wiatr historii koszarnej,
wciąż krąży nad nami.
Pożoga wspomnień
rani dusze nasze.
Śnią się nocami
długie eszelony
wrzynające się
w śnieżną biel.
I pochówki niemowląt,
w mogiły śnieżne.
Czy można się wypłakać,
i ból wykrzyczeć,
zranionych serc?
Czy można zapomnieć
i z myśli wyrzucić
tych, co na wieki zostali
na niehumanitarnej ziemi?
Wiatry obce hulają
nad nimi.
Nie dzwonią dzwony cerkiewne.
Czas zatarł spoczynku
ich miejsca.
Tylko my bracia szanowni
żywi świadkowie
zbrodni haniebnej
świadectwo dajemy.
Pomni tamtych dni.

Paweł Rudkowski

Wiersz ten autor odczytał 30 kwietnia 2000 na Walnym Zebraniu Związku Sybiraków w Lubaniu, w świetlicy Straży Granicznej.

**W 55 rocznicę
zakończenia wojny**

Z miast i wiosek polscy chłopcy
na wojenkę wyruszały,
matki żegnały nas łzami,
by szczęśliwie powracali.
Poszli walczyć z ludobójcą
za to, że nasz kraj zmarnował
niszczył, palił, rozstrzeliwał
- miliony wymordował
Za wrzesień, za łzy sierot,
za Oświęcim, za wygnanie
Polskiej Ziemi my synowie
sprawili wrogowi lanie.
55 lat dziś mija
jak z Polski wygnano wroga
By nigdy na Polskiej ziemi,
nie stanęła obca noga
Gdy się skończył bój zażarty
padły wszystkie miasta wroga
Powracali jak zwycięzcy,
witała ich Polska Wolna
Wszyscy z wojny nie wrócili,
tysiące poległo w boju
Nigdy matek nie ujrzeli
po strasliwym krwawym znoju
Nie płacz matko za swym synem,
tam nad Nysą poległ w boju
Na wojennym grób cmentarzu
tu w Zgorzelcu spoczywają
Ich matką Ojczyzna Ziemia,
za którą życie oddali
Byśmy mogli żyć w pokoju,
nigdy wojny nie zaznali
Polsce dali młode lata,
aby z ich krwi wolną była
Aby wśród Narodów Świata
ze swych synów dumna była.

Marian Kubicki

Autor jest prezesem Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Olszynie. Wiersz ten odczytał 9 maja br. w Świetlicy GOK podczas obchodów 55 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

**AGENCJA UBEZPIECZENIOWA**

59-800 Luban Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY JANUSZ GARBOWSKI TEL. 722-33-51

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW,
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.

Zielona Karta)



Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.

To Was zaciekaWi

Pogrzeb po raz ostatni

Wydarzenia wojenne ostatniej wojny odciśnęły swoje tragiczne piętno w dziejach naszego regionu. Nawałnica wojenna dotknęła zarówno wsie i miasteczka, jak i ludzi, którzy dostali się w tryby historii tego burzliwego przedwiośnia 1945 roku. Niemym świadkiem tamtych dni był samotny dąb stojący na skraju lasu w Mściszwowie z wrytym w pniu krzyżem. To tu u jego podnóża spoczęło pięciu żołnierzy Wehrmachtu.



Zapomniana przez ludzi mogiła była co jakiś czas płańdrowana przez poszukiwaczy „skarbów”, którzy nawet zabrali jedną czaszkę, i dopiero przeprowadzona akcja ekshumacyjna pozwoliła szczątkom spocząć w spokoju na kwaterze Cmentarza Komunalnego w Czernkowie.

W dniu 21.12. ub.roku pracownicy Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej Henryka Klundera z Poznania, znani z wcześniejszych prac na terenie szpitala w Lubaniu, wykonali prace ekshumacyjne wydobywając kości i drobny ekwipunek, jaki znajdował się przy nich: guziki, sprzączki, buty,

skarpety, niezbędnik, pudełko ze środkiem odkażającym, a nawet prezerwatywę.

Kim byli żołnierze z pewnością uda się ustalić na podstawie znalezionych nieśmiertelników, natomiast okoliczności śmierci pozostaną dla nas tajemnicą. Możemy się tylko domyślać, że byli to żołnierze 8 Dywizji Pancerniej biorącej udział w uderzeniu na Nowogrodziec w dniu 18.02.1945 r.

Być może ktoś z Czytelników wie coś więcej o tych wydarzeniach i chciałby podzielić się informacjami?

tekst i zdjęcia: Arkadiusz Wilczyński



Majakowski w Świeradowie!

Włodzimierz Majakowski był znanym rosyjskim literatem, jednym z najwybitniejszych poetów Rosji w XX wieku. Dotarliśmy do archiwalnego zdjęcia, dokumentującego jego pobyt u stóp Gór Izerskich. Zdjęcie pochodzi z czerwca 1923 roku.

A tymczasem? W Świeradowie Majakowski nie ma nawet ulicy czy choćby skromnej tabliczki, że tu przebywał. Brak jakiegokolwiek wzmianki w folderze czy przewodnikach turystycznych. A szkoda!

Żył w latach 1893-1930. Właśnie niedawno minęła 70 rocznica jego samobójczej śmierci. W latach 1908-1910 brał udział w pracach nielegalnej partii bolszewickiej, trzykrotnie w tym okresie aresztowany, więziony w 1908.

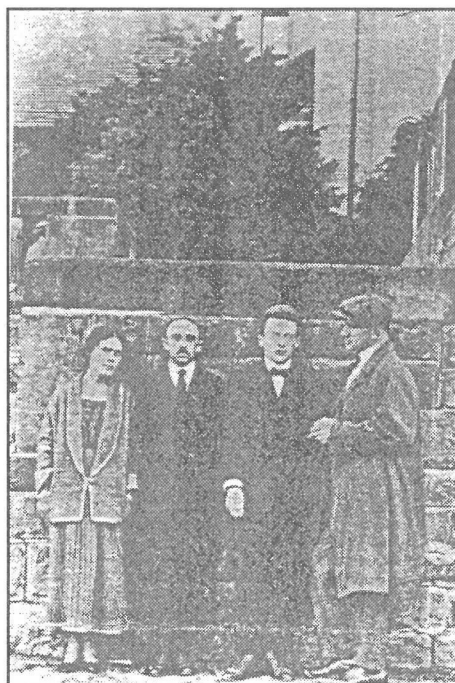
W latach 1911-1914 studiował w Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury w Moskwie; współorganizator ruchu futurystycznego w Rosji; założyciel grupy literackiej LEF, redaktor czasopisma „Lef” (1923-1925) i „Nowyj Lef” (1927-1928); od 1930 członek RAPP - rewolucyjnej grupy artystów i pisarzy.

W 1919 znany jako autor plakatów agitacyjnych agencji prasowej ROSTA (tzw. „Okna ROSTA”). W latach 1925-1927 odbył podróże do Ameryki, Francji i Polski; z tej okazji opublikowano jego „Wybór poezji” w Warszawie 1927; owocem podróży był m.in. tom szkiców „Moje odkrycie Ameryki” (1926).

Ujmował nowatorską, awangardową formą (m.in. słynne „schodki” w formie jego

wierszy, rozpowszechnione w części poezji światowej) pragnął wyrazić rewolucyjne idee. Był kategorycznym przeciwnikiem społeczeństwa kapitalistycznego i mieszczaństwa, np.: dramat „Włodzimierz Majakowski” (1913) i poematy „Obłok w spodniach” (1915), „Flet kręgosłupa” (1915), antywojenna „Wojna i świat” (1916), „Człowiek” (1917).

Stworzył gorzki w wymowie poemat „Pełnym głosem” (1930), w którym pisał m.in. o konieczności podporządkowania indywidualnej swobody twórczej ideologiczno-po-



litycznym koniecznościom. Poemat ten poprzedził jego samobójczą śmierć.

Dwa inne poematy powstały pod wpływem śmierci przywódcy rewolucji bolszewickiej: „Włodzimierz Iljicz Lenin” (1924) i „Dobrze!” (1927). Majakowski jest twórcą należących do klasyki dramaturgii światowej sztuk „Misterium buffo” (1918), „Pluska” (wystawienie 1929, wystawienie polskie 1955) i „Łaźnia” (wystawienie 1930, wystawienie polskie 1954); w polskich przekładach m.in.: „Wiersze” (Lwów 1940), „Wiersze i poematy” (1949), „Poezje. Poematy. Utwory sceniczne. Proza” t. 1-3 (1957-1959), Listy do Lilii Brik” (1962).

Pora wyjaśnić, kogo przedstawia prezentowane zdjęcie. Od lewej stoją: Lilia Brik, Ossip Brik, Roman Jakobson. Pierwszy z prawej, bokiem do nas to oczywiście Włodzimierz Majakowski. Łatwy do rozpoznania jest też charakterystyczny murek przed Domem Zdrojowym.

Zdjęcie to ukazało się w książce „Die Erweckung des Wortes. Essays der russischen Formalen Schule”, wyd. Philipp Reclam jun. Leipzig 1987. My prezentujemy je dzięki uprzejmości Pana Jürgena Bluma-Kwiatkowskiego.

oprac. Janusz Skowroński

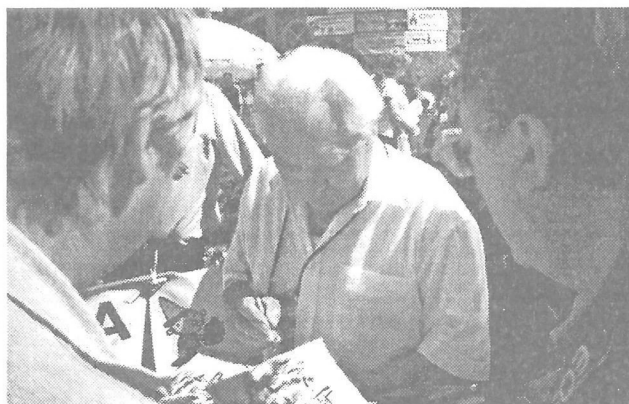
OKAZJA

Korzystnie sprzedam
mieszkanie własnościowe
2 pokoje z kuchnią - 50 m kw.,
parter, osiedle „PIASTÓW” obok ZUS.
Tel. 722-53-67 po godz. 15.



Tadeusz Mytnik, znakomity kolarz przed laty, dyrektor polskich etapów 53. Wyścigu Pokoju bez przerwy coś zalał i uzgadniał...

Aktualny mistrz Polski - Cezary Zamana zaprezentował się nam w koszulce z orłem na piersiach i... herbem Lubania w dłoni



Stanisława Królaka, zwycięzcę z 1956 roku rozpoznawało wielu

Wielki wyścig

Jak dawniej bywało

Z opowiadań wiem, że całymi rodzinami wychodziło się w latach pięćdziesiątych na słynną „hycla górkę”, by stamtąd obserwować podążających od strony Zgorzelca kolarzy. Były to czasy Stanisława Królaka i ... sympatycznych Hindusów, azjatyckich kolarzy ciągnących się daleko za peletonem i traktujących wyścig raczej rekreacyjnie. Plotka nosiła, że potrafili przystanąć przy sklepie i smakować się polskim piwem. Idea pokoju i przyjaźni pozwalała im przetrwać w peletonie, z którym widywali się jedynie na starcie do kolejnego etapu.

Gdy z naszej „hycla górki” kibice zdążyli dojść do domowych radiodiodników (tranzystorów jeszcze nie było), spiker relacjonował już wjazd kolarzy na jeleniogórską metę.

Potem były czasy Gawliczka, Fornalczyka, Gazdy, Mariana Kegela i Józefa Bekera. Ten ostatni przeprowadził któregoś roku przez Lubią cały, wielobarwny peleton, a dzieciaki wypatrywały na poboczach jego charakterystycznej żółtej koszulki lidera, w jakiej dane mu było przejeżdżać przez miasto. Do mety jej nie dowiózł, bo nie zapisał się w księdze zwycięzców na trasie Warszawa-Berlin-Praga. Te stolice zawsze organizowały - w zmiennym cyklu - Wyścig Pokoju, zaś patronatem obejmowały go największe partyjne dzienniki trzech krajów - „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.

Niedługo później nastąpiła era Szurkowskiego i Szozdy

Chociaż akurat nie pamiętam, by jechali wówczas przez Lubią. Może raz? Ale za to na początku lat siedemdziesiątych Lubią był miejscem startowym do słynnego dziś w Europie - Tour de Pologne. Oczywiście, startowali wszyscy najlepsi polscy kolarze, choć tamten Tour był zawsze w cieniu Wyścigu Pokoju. Pamiętam, w jakie zdumienie wprowadzało nas wtedy obśmianie przez cały peleton... muru lubańskiego aresztu na Podwalu. Był to niemal rytuał, obowiązkowa czynność przed startem. Ten zaś miał miejsce na wysokości „Tęczowej”.

Dziś jest inaczej

Inne czasy, inni zawodnicy. Po prostu inne, w pełni zawodowe kolarstwo. Ale na starcie w Lubaniu nie zabrakło dawnych kolarskich sław. Tych w peletonie i tych sprzed laty.

Czytelnikom „Przeglądu
Lubańskiego”
z życzeniami
Lubią, 9. V. 2000

Życzenia od Stanisława Królaka (z lewej) i Tadeusza Mytnika

Gorąco oklaskiwany był towarzyszący wyścigowi Stanisław Królak, pierwszy polski zwycięzca Wyścigu Pokoju z 1956 roku. Słynna była „pompka Królaka”, którą wymierzał sprawiedliwość w peletonie. Wspominał (o pompce i Rużiczce akurat nie!), rozdawał autografy.

Klasą dla siebie był Tadeusz Mytnik. Kolarz wyborny, znakomicie jeżdżący onegdaj na czas, dziś polski dyrektor generalny Wyścigu Pokoju.

- Czy jeździł pan przez Lubień? - niespodziewanie spytał kolarza Wiesław Wajcelfelt, jeden z prowadzących sportową konferansjerkę.

- Pewnie tak - odparł po namyśle Mytnik - urodziłem się koło Jaworzyny Śląskiej na Dolnym Śląsku, musiałem tu być.

Tryskął przy tym - jak zawsze - uśmiechem, humorem, udzielał wywiadów na prawo i lewo, pozował do zdjęć. Nie rozstawał się z telefonem komórkowym, bez przerwy coś uzgadniał i załatwiał. Pozostawił po sobie bardzo dobre wrażenie. Na koniec osobiście podziękował wszystkim i pożegnał się z całym lubańskim komitetem organizacyjnym. Co klasa - to klasa!

Peletonowi towarzyszyła inna kolarska sława

Był nią sam Olaf Ludwig. Wielki Olaf nastał wtedy, gdy powoli gasły gwiazdy Szurkowskiego i Szozdy. Niemiecki kolarz przez kilka ładnych lat rozdzielał role w peletonie, wygrywając nie tylko Wyścigi Pokoju ale i mistrzostwa świata. Bez żadnych przeszkód dał się namówić na kilka słów rozmowy:

- Pamiętam pana z 1980 roku, gdy 2 etapy kończyły się - nie jak dziś w Kudowie, lecz w pobliskiej Polanicy - przypominam Ludwigiowi.

- Tak, to był mój pierwszy start w Wyścigu Pokoju - odpowiada z uśmiechem.

- Zgadza się! - potwierdzam - zrobiłem wtedy panu, nieznanemu wówczas młodzieńskiemu kolarzowi zdjęcie, które mam w swoim zbiorze do dziś.

- Naprawdę?! - Olaf Ludwig trochę się dziwi i pozuje do kolejnego mojego zdjęcia, po dwudziestu latach, tym razem w Lubaniu.

- Co sądzi pan o grupie Mróz i ich rywalach, zwłaszcza z niemieckiego Telekomu?

- Powalczymy, zobaczymy - odpowiada dyplomatycznie kolarski mistrz - to jest sport, walka i wszystko jest możliwe.

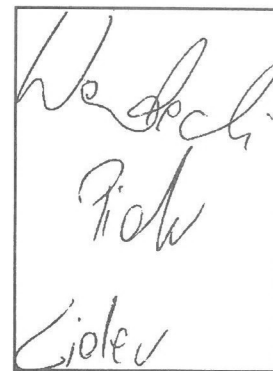
Dziękując, żegna się i odchodzi, bo kibice już go rozpoznali i wołają „Olafi, Olafi!” Cierpliwie rozdziela autografy. Na folderach wyścigowych i zwykłych chorągiewkach. Nikogo nie pomija.

Wyścig Pokoju stał się niewątpliwie dużą promocją miasta. Było to widać w popołudniowej transmisji telewizyjnej z Kudowy Zdroju, choć żał, że ujęć z samej ceremonii startu honorowego nie pokazano. A należało się to organizatorom, którym przewodził lubański wiceburmistrz Michał Turkiewicz. Dobrze, że zaistnieliśmy na ogólnopolskiej antenie, bo byliśmy tam ostatnio postrzegani jedynie jako miasto samotnie walczące z milionijną pluskwą. Najlepsi kolarze pomknęli dalej. Polacy utrzymali wysokie lokaty. Więc Lubień będzie im się dobrze kojarzył. To też ważne.

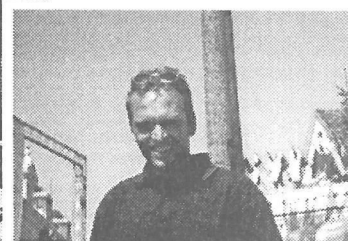
Przypomnijmy, że był to długi etap, liczący aż 191 kilometrów. Potem przyszły kolejne. I jakże szczęśliwe zakończenie - Polacy znów triumfują. Po piętnastu latach Piotr Wadecki i polska drużyna wygrali Wyścig Pokoju.

- Gdzie te czasy? - wzdychali w Lubaniu starzy, kolarscy kibice. Kto wie, może wracają?

tekst i zdjęcia: Janusz Skowroński



Autograf Piotra Wadeckiego pozostał aktualny aż do Pragi...



Olaf Ludwig - podczas Wyścigu Pokoju w 1980 roku i 20 lat później - w Lubaniu



Stanisław Królak,
reporterzy
... i
kibice



O poezji Marii Orliczowej raz jeszcze Krzyk zza drutów

Niespodziewanie, po latach otrzymałam wiersze Marii Orliczowej, więźniarki, która w czasie II wojny światowej przybywała w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Wiersze zatytułowane „Krzyk z za drutów” opisują zmorę codziennego strachu, pracy ponad siły od świtu do nocy, głodu, powodującego skurcze bólu.

Odżyły wspomnienia. Moje aresztowanie w 1940 r. pobyt w podziemiach gestapo w Warszawie - koszmar przesłuchań, więzienie na Pawiaku i kolejne obozy: Ravensbrück, Oświęcim, Bergen-Belsen aż do końca wojny.

Zmęczone pracą, ponad siły, szukałyśmy ratunku we wspomnieniach domów rodzinnych, pisaniu wierszy, w modlitwie. Wbrew esesmańskim wysiłkom upodlenia nas, uczynienia bezwolnymi robotami - czerpałyśmy siły do przetrwania z wzajemnej pomocy i koleżeństwa. Wiersze wydobywały z naszych osobowości to co było w nas dobre, wrażliwe na ludzki ból, uczucie patriotyzmu, buntu i mobilizowały do pomocy.

Nie wolno było - poddać się. Wprawdzie fizycznie musiałyśmy ulec przemocy, nakazom pracy, często bicia, wyzwisk, ale tylko wewnętrzna odporność dawała szansę przetrwania.

Wiersz - zwierzenie się, otwarcie przed drugim człowiekiem to była pomoc nie tylko sobie, ale i innym więźniarkom.

Cierpienie tylko wtedy można znieść, gdy czemuś służy. A my wierzyłyśmy, że nasze - służy Polsce.

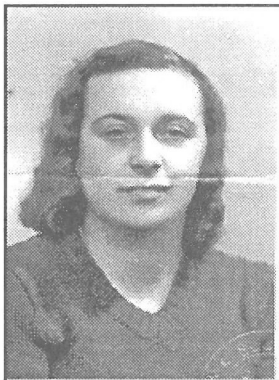
„Boże! Przyjm ofiarę i tchnij w czoło
Hart, by z godnością znieść nasz krzyż
Z dumą, jak Polakom przystało....
„Jeśli potrzeba Boże mój
Jeśli potrzeba ofiar.
Niechaj nas rzucą we wspólny dół
Bez stypy i bez szlochów.
I niech z ciał naszych wyrośnie kwiat-
Moc - co bieg losów zmieni.
Kraj będzie wolny, odetchnie świat-
Plon wyda walka podziemi...
To najwznioślejszy życia cel
Wart męki i krwi ofiar
Boże Wszechmocny, spraw ten cud
I Polskę dźwignij, ocal.

Germaine Nowicka

Od redakcji:

Kolejny raz przypominamy twórczość Marii Orliczowej (poprzednio: *Lubań - droga powrotna*, PL nr 5/1998, także: Janusz Skowroński - *Tajemnice zamku Czocho*, wyd. CB Warszawa 1999, str. 76-82).

Prawdopodobnie - ta więźniarka obozów koncentracyjnych a później pracownica Starostwa Powiatowego w Lubaniu - jest autorką pierwszych polskich powojennych wierszy, powstałych w naszym mieście. Stąd apel o pomoc do mecenasów kultury, władz miasta i regionu - może warto je uratować od zapomnienia i wydać drukiem?



Gmina Platerówka na tropach swej przeszłości

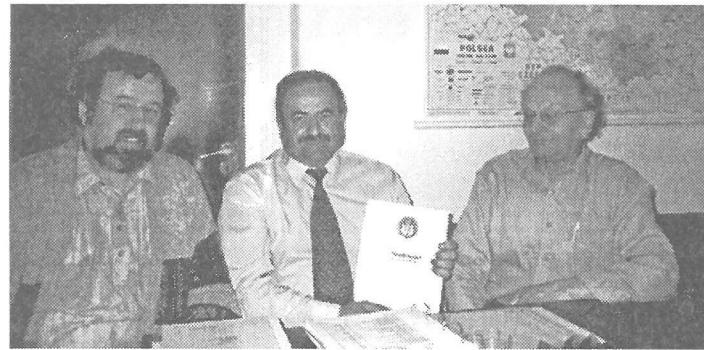
- Chcemy poznać dokładnie historię naszej gminy - powiedział nam wójt gminy Platerówka Józef Telega. Bo ona nie zaczęła się w 1945 roku. Brak nam było dokładnych materiałów źródłowych.

Z pomocą przyszli działacze niemieccy z Archiv Kreis und Stadt Lauban - panowie Kurt-Michael Beckert i Siegfried Brux. Obaj od dawna gromadzą archiwalia o terenie, zaś pan Brux, były mieszkaniec Włosienia jest autorem licznych opracowań o Platerówce, Zalipiu, Włosieniu czy Grabieszycach. Jego ojciec był wieloletnim dyrektorem szkoły we Włosieniu.

12 maja w Urzędzie Gminy doszło do pierwszego, roboczego spotkania. Wójt otrzymał opracowanie wykonane przez gości z Niemiec, traktujące o zasobach i rejestrach związanych z terenem, z pełną możliwością odczytywania danych ...poprzez internet. Obie strony zadeklarowały chęć dalszej współpracy w poznawaniu regionu. Zaś nasza gazeta udostępni swe łamy dla tych publikacji.

Janusz Skowroński

Na zdjęciu: od lewej - Kurt-Michael Beckert, wójt Józef Telega i Siegfried Brux.



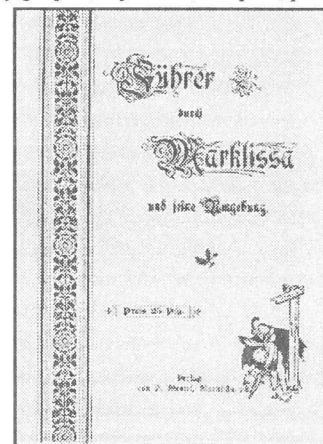
Warto mieć w swych zbiorach!

Przewodnik po Leśnej i okolicy przed 100 laty!

Staraniem pana Kurta-Michaela Beckerta wydana została w Niemczech oryginalna publikacja - reprint przewodnika po Leśnej i okolicy z roku 1897! Tytuł oryginału - *Führer durch Marklissa und seine Umgebung* to książeczka dokumentująca nie tylko piękno Leśnej i doliny Kwisy ale również - w oryginalny sposób - reklamy gospód, zajazdów, sklepów, prezentująca rozkład jazdy pociągów do i z Lubania oraz ... dorożek do ciekawszych zakątków. Z prawdziwą przyjemnością sięgną po nią miłośnicy Leśnej, historycy regionu oraz wszyscy ci, którzy spędzając tu wakacje zapragną powrócić do wspomnień.

Kurt-Michael Beckert zostawił nam kilka egzemplarzy. Można je nabyć w punkcie przyjmowania ogłoszeń naszej redakcji - na stoisku komputerowym ADAX firmy LOG-INFO w Wiejskim Domu Handlowym w Lubaniu, ul. Tkacka 4 (parter), codziennie w godz. 9-18, w soboty 9-14.

Tel. do nas - 722-25-52. (inf.wł.)



AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

59-800 Lubań Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY KAROL SITKOWSKI TEL. KOM. 0-604-967-168

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW,
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.

Zielona Karta)



Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.

Kościół i parafia rzymsko-katolicka p.w. św. Jana Nepomucena w Suczawie

Związek Polaków w Rumunii „Dom Polski”, powstały przed dziesięciu laty, ale nawiązujący do starszych polskich tradycji organizacyjnych na Bukowinie XIX i XX w., we wrześniu u.r. urządził sympozjum naukowe „II wojna światowa na tle stosunków polsko-rumuńskich” z powodu 60-tej rocznicy napaści niemiecko-sowieckiej na Polskę w 1939 r. Bogaty program pierwszego sympozjum naukowego wraz z imprezami towarzyszącymi przewidywał filmy dokumentalne, referaty uczonych z Polski i Rumunii, dyskusje z udziałem aktorów i świadków zdarzeń sprzed sześćdziesięciu lat, występy artystyczne, spotkania towarzyskie, odwiedziny rodaków w polskich osadach, zwiedzanie zabytkowych obiektów sakralnych oraz wystawy poświęcone wielokulturowości bukowińskiej, oddanie hołdu poległym i zmarłym, wreszcie udział w kilku nabożeństwach.



Suczawa

Z lewej: Dom Polski wzniesiony przez Polaków (1907 r.), zagarnięty bezprawnie przez komunistów (w 1950 r.), odzyskany przez Związek Polaków w Rumunii „Dom Polski” w 1999 roku; z prawej - widok na ulicę, w głębi wieża kościoła rzymsko-katolickiego p.w. św. Jana Nepomucena (zdjęcie z września 1993 roku).

Każdy punkt programu był ważny, ale dla wielu Bukowińczyków i „świadków historycznych wydarzeń” wyjątkowe znaczenie miała eucharystia sprawowana w miejscowym kościele parafialnym św. Jana Nepomucena w sobotę 25 września 1999 r. Odprawiali ją trzej kapłani katolicy obrządku łacińskiego, mianowicie miejscowy ks. Cristian Farcas, ks. Jacek Strzelecki, proboszcz z Nowego Siołńca od kilku lat posługujący bukowińskim Polakom i przybyły na tę okazję z Polski ks. prałat Jerzy Pawlik, który przewodniczył koncelebrze i po polsku głosił Słowo Boże. Chociaż dla suczawskich katolików narodowości polskiej co parę tygodni ks. J. Strzelecki odprawia msze w ich języku ojczystym - a bukowińscy Polacy przepięknie i głośno śpiewają - to jednak od bardzo dawna, może od dobrych kilkudziesięciu lat suczawska świątynia nie rozbrzmiewała modlitwą i pieśnią polską, jak tym razem. Od pół wieku nie śpiewano także tak gromko „Boże, coś Polskę...” i nie widziano tylu „Krakusów” naraz. Dźwięk mowy polskiej, widok polskich strojów ludowych w pięknej świątynnej scenarii, obecność oficjalnych przedstawicieli Ambasady RP w Bukareszcie w osobie radcy konsularnego dr Kazimierza Jurczyka i delegatów władz lokalnych rumuńskich, gości z Polski, zarządu i członków Związku Polaków w Rumuni z prezesem dr Janem Babiarzem na czele stworzyły niepowtarzalny, podniosły, świąteczny nastrój. Po miłych i mocnych wrażeniach wartkim strumieniem płynęły przeróżne myśli i wspomnienia, skojarzenia, spostrzeżenia.

Świeże doznania mimowolnie przypominały obecność katolicyzmu i Polaków sięgającą odległego średniowiecza, gdy Suczawa była stolicą Gospodarstwa Mołdawskiego i czasów późniejszych, kiedy rezydował w niej Jan III Sobieski, a w mieście pomiędzy licznymi świątyniami zazwyczaj znajdował się przynajmniej jeden kościół katolicki, w którym obowiązki duszpasterskie pełnili księża polscy, a parafianami byli Polacy. Ten stan rzeczy utrzymywał się zarówno wtedy, gdy Mołdawia pozostawała lennem królów polskich, jak i później w dobie zależności od władców otomańskich, czy po zajęciu Bukowiny przez Austrię w 1774 r., kiedy od 1786 zaczęła funkcjonować w ramach archidiecezji lwowskiej jako parafia suczawska.

Bukowińczyk
dodatek redagowany przy współpracy
z Fundacją Bukowińską
„Bratnia Pomoc” w Lubaniu
nr 30
maj 2000

Będąc jednym z trzech miast słabo zaludnionej Bukowiny w roku 1800 Suczawa miała zaledwie 3 903 mieszkańców, pomiędzy którymi znajdowali się również Polacy i katolicy. Trzydzieści lat później liczba katolików w mieście dochodziła tysiąca, a w parafii suczawskiej prawie dwa razy tyle. Z upływem czasu katolików ciągle przybywało aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Gdy np. w r. 1845 w parafii suczawskiej wykazywano 2 549, w r. 1914 - 4 949 dusz, to w r. 1927 (czyli dziewięć lat po krwawym żniwie wojennym) - 5 897 dusz. Zawsze ponad połowa parafian mieszkała w mieście, a reszta w pobliskich osadach. Jak dawniej, tak też i



obecnie pokażną część parafian stanowili Polacy i katolicy polskiego pochodzenia zgermanizowani niegdyś, a potem ponadto zrumunizowani.

Z uwagi na strukturę etniczną i potrzeby duchowe wiernych oprócz księży niemieckich, obecnie rumuńskich - nawet nie władających językiem polskim, jak jest ostatnio - posługiwali również kapłani polscy: ks. Józef Cewe (1854 - 1928), wieloletni proboszcz i dziekan suczawski; bardzo zasłużony dla kościoła, Rumunii i Polaków - ks. Franciszek Wołoszczuk (1899 - 1934), proboszcz suczawski; ks. Franciszek Krajewski (- 1990), późniejszy bohaterki proboszcz czerniowiecki pod panowaniem bolszewickim, w latach 1939-61 i 1970-90 oraz księża: Wojciech Gurowicz, Marcin Botkowski, Jan Kordek, Leon Borowski, Laurenty Skonieczny, Lucjan Tokarski, August Żołądkowski. Doczesne szczątki dwu pierwszych spoczęły w grobowcu na cmentarzu suczawskim, trzeciego w podobnej mogile na cmentarzu w Czerniowcach.

Dzięki zabiegom proboszcza ks. Franciszka Stieberta (1797 - 1865) w latach trzydziestych dziewiętnastego stulecia został wzniesiony, a w 1842 konsekrowany kościół murowany p.w. św. Jana Nepomucena, który po kilkakrotnych restauracjach zachował się potąd, choć jak się wydaje w niejednym szczególe całkiem inny. Bukowińczyka pamiętającego świątynie katolickie czasów przedwojennych uderza niewątpliwie obecność napisów w języku rumuńskim, nawet taki szczegół, że umieszczony w kruchcie zarys dziejów świątyni suczawskiej podano w języku rumuńskim i niemieckim, na dodatek zupełnie pomijając udział i znaczenie parafian i duchowieństwa innych narodowości!

Z okazji tegorocznego święta patronalnego w Suczawie warto nadmienić, że kościół św. J. Nepomucena stoi już 164 lata, i że w 1936 r. bardzo uroczystie obchodzono 100-letni jubileusz budowy. W obchodach brał udział ks. bp Michał. Robu, którego w imieniu suczawskich Polaków witał Antoni Stronczyński, z Czerniowiec zaś przybył ks. infułat Wojciech Grabowski wraz z dziesięcioma innymi księżmi. Podczas sumy pontyfikalnej w sobotę 16 maja 1936 r. kazanie w języku polskim wygłosił ks. Eugeniusz Nowak. Tego samego dnia po południu sakrament bierzmowania przyjął 420 osób.

tekst i zdjęcia: Jan Bujak

Warto przeczytać!

Janusz Skowroński

„SKARBY III RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA” KSIĄŻKA, KTÓRA POWSTAWAŁA NA TYCH ŁAMACH!

Gdzie można kupić

„Tajemnice zamku Czocho” ?

- Zamek Czocho - stoisko z pamiątkami „Alicja”
- Zamek Czocho - kawiarnia „Grot”
- Leśna - księgarnia p. Joanny Wowczuk (Rynek)
- Lubań - księgarnia p. Anety Czarnieckiej (WDH) ul. Tkacka
- Lubań - księgarnia p. Stanisława Krawczyka ul. Spółdzielcza
- we wszystkich dobrych księgarniach na terenie całego kraju!



Janusz Skowroński „SKARBY TRZECIEJ RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA”.

Wydawca Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zasieczny, Warszawa 1999, przedmowa Henryk Piecuch, stron 224, zdjęć i dokumentów 228, format B5, ark. druk. 14,0. Wydanie I. Wydano w serii „Tajemnice II wojny światowej”; ISBN 83-86245-43-3

17.06. GODZ. 14.30 PODCZAS DNI ZAMKU CZOCHA
SPOTKANIE Z AUTOREM I WYDAWCĄ
PO SPOTKANIU - SPECJALNE ZWIEDZANIE ZAMKU
TRASĄ ZRABOWANYCH SKARBÓW !!!

PPHU POLIGRAFIA

Izabela Bosiak
 59-800 LUBAŃ,
 UL. TKACKA 7
 TEL. (075) 722-46-52

OFERUJE:

pieczątki,
 pieczątki ekspres (1h),
 ksero, ksero kolor,
 wizytówki, oprawa dokumentów,
 druk offsetowy
 format A3 (plakaty, foldery),
 laminowanie, bindowanie,
 introligatorstwo,
 druki akcydensowe,
 akcesoria podatnika,
 artykuły szkolne
 artykuły biurowe oraz inne
 KSERO - KOLOR (pełna opcja)

ZAPRASZAMY

Okazja, praca!!!

Redakcja „Przeglądu Lubańskiego”
 nadal poszukuje i zatrudni
 na dogodnych warunkach
 akwizytora
 reklam prasowych.

Ciekawa praca - dobre wynagrodzenie prowizyjne.
 Kontakt: Lubań, Wiejski Dom Handlowy
 (Centrum Komputerowe ADAX), tel. 722-25-52

PRZEGŁĄD u nas
LUBAŃSKI najskuteczniejsza
 reklama prasowa !

tylko 0,40 zł/cm² + VAT

tylko u nas najtaniej !
 przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
 przy sześciu - siódme gratis!
 SPRÓBUJ I ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS !



AGENCJA PKO
 ZAPRASZA NA KAMIENIĄ GÓRĘ!
 FIRMA HANDLOWA - SKLEP „AGNES”

59-800 LUBAŃ UL. PARKOWA 6 TEL. 722-27-19
 CZYNNA PN-PT W GODZ. 8-20



ZAGRAJ I ... WYGRAJ!

W NOWEJ KOLEKTURZE NA KAMIENNEJ GÓRZE
 W LUBANIU - UL. PARKOWA 6 SKLEP „AGNES”



Adela Szambelan

WIZYTA

I nagroda w konkursie literackim
Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Lubaniu - 2000

Dzień 1

Obudziłam się. Tu jest zupełnie inaczej. U mnie każdy miał swoją gwiazdę na niebie, swój las a w nim chatkę... Tutaj gwiazdy są wspólne lub raczej niczyje, lasy są czyjeś, ale nikt nie wie czyje. Większość ludzi nie ma lasu. Dziwiłam się gdzie w takim razie mieszkają. Teraz już wiem. Swoje domy budują w skupiskach a większość rzeczy mają wspólnych. Także wzgórze jest wspólne...

Dzień 2

U mnie w domu miałam trzy gejzery i słoneczne wzgórze z malutką fontanną... Tu chyba nie ma gejzerów wcale a wzgórze jest zupełnie inne niż to moje. Nie ma tam małej fontanny, ale rosną drzewa. Drzewa nie są takie jak te u mnie. Te tutaj są ogromne i prawie zawsze zielone. Na wzgórzu znajduje się także jezioro i dom. Wokół wzgórza stoją domy z małymi okienkami tłącymi się wieczorem ciepłym światłem. Między nimi wiją się aleje niczym pajęczyna wielkiego pajaka.

Dzień 3

Szłam wczoraj aleją ze wzgórza w dół... Wokół mnie wesoło jaśniały latarnie a księżyc, choć inny niż u mnie, słodko śpiewał. Było cudnie... Tutaj noc jest taka piękna... Na koniec doszłam do placu gdzie dwie drogi krzyżują się ze sobą. Przede mną stała wielka baszta. U mnie nie było baszt... Raz tylko widziałam taką basztę u mojego sąsiada, ale ta była jakaś inna - taka stara i kamienna. Zdawało mi się, że na jej szczycie stoją jacyś ludzie, ale tacy zwiewni, że gdy zawiął wiatr znikli, rozmyli się jak mgła... Wtedy powietrze przeciął niski głos dzwonu. Takie dzwony były u mnie. Skąd więc tu? Rozejrzałam się wokoło, ale nie widziałam źródła tego dźwięku. Wtedy tuż przede mną, obok owej baszty wyłonił się z mgły gmach ogromny, jaśniejący światłem świec przechodzącym przez barwne witraże. Na zwiewnej wieży kołysał się ciężki, dostojny dzwon. I wiele mglistych postaci sunęło bez słowa w stronę tego gmachu. Kobiety w długich sukniach podążające na odwieczną pasterkę, dorożki na wielkich kołach przejeżdżające przez ściany i drzewa jakby ich tam nie było... Poczułam się przez chwilę tak, jak u siebie... Potem zawiął wiatr - wszystko zniknęło. Na miejscu gmachu stał betonowy dom a przed nim niewielki park. Chwilę jeszcze unosił się zapach świec. Dźwięk zamilkł. Znowu było cicho. Wróciłam do domu, tego tutaj...

Dzień 4

W dzień wolę zostać w domu, wychodzę z reguły wieczorem. Czuję się wtedy pewniej. Dziś znowu widziałam tych mglistych ludzi. Jacy oni bladzi... Już wiem, że oni nigdy nic nie mówią, czasem tylko śpiewają jak wiatr... zaprowadzili mnie krętymi alejami tam, gdzie niegdyś stał klasztor a obecnie jest już tylko wieża. Na tej wieży też pojawia się dzwon... Tam, po mglistym dziedzińcu snują się senne postacie w ciemnych habitach i z kapturami nasuniętymi na głowy. Są pochyleni i jeszcze bardziej cisi niż inni... Wielu z nich boso spaceruje w świetle księżyca po niewidocznych kręzakach. Gdy poranny wiatr zaczyna tańczyć z liśćmi drzew, oni niktą niczym sny. Jutro też pójdę nocą do miasta.

Dzień 5

Dzisiaj nie było moich zwiewnych przyjaciół. Nie wiem czemu... Ujrzałam jednak coś, co mnie bardzo zdziwiło. Gdy szłam jedną z alei, minęłam basztę, ratusz, stanęłam obok domu, który nagle ożył... Tak właśnie jak domy u mnie... Ten stał się okrętem... Nagle znalazłam się wśród rozszalałych fal morskich. Cudem unosiłam się na powierzchni wody. Dom - okręt podpłynął do mnie. Ktoś, kogo nie widziałam rzucił mi koło a potem linę. Po tej linie wdrapałam się na pokład statku. Wiatr wył okrut-

nie wypełniając żagle. Okręt był pusty. Gdzieś tam przenikały tylko cienie mglistych postaci. Ster kręcił się bezwolnie. Woda uderzała o burzę. Zeszłam pod pokład. W pięknie ozdobionych kajutach kołysały się puste hamaki, na stole paliła się świeca a stara mapa, dokładnie taka jaka była u mnie, ukazywała niepełny obraz świata, niestety, nie mojego... I wtedy wiatr ucichł, statek przestał się kołysać, zrobiło się chłodniej a potem wszystko znikło... znowu stałam na chodniku, zza domów wyglądało już słońce a dom - okręt odwrócony dnem stał znowu na swoim miejscu tuż przy grubym murze, tak starym i kamiennym jak baszta...

Dzień 6

Przez te nocne wędrówki przebiegałam się. Tu choruje się tak samo jak u mnie... Dziś nigdzie nie pójdę. Będę tylko patrzeć przez okno. Może wybiorę sobie jakąś gwiazdę? Byłoby miło... Niedaleko mojego domu stoi olbrzymi gmach zbudowany na planie prostokąta z dziedzińcem w środku. Ludzie mówią na to „podkowa”. Przez moje okno widać mały sklepik w owym domu, który nocą zamienia się w mglisty bar, gospodę. Stamtąd dobiega plusk piwa i brzęk kufli. Tylko mgliste postacie mrukliwie, bez słowa siedzą przy ławach pochylone nad swymi kufkami i przeżywają monotonnie swoją wieczną przeszłość. Dziś będę obserwować ten dom...

Dzień 7

Wczorajsza noc była spokojna... Działo się to, co zwykle. Ciche postacie snuły się wokół domu, wchodziły i wychodziły, jak zawsze, bez słowa... Wybrałam sobie gwiazdę - taką malutką, tuż nad czerwoną wieżą wznoszącą się strzeliście ku niebu. Czasem owa gwiazdka mruga swym niebieskim oczkiem, jest taka samotna, zupełnie jak ja... Może zabiorę ją do siebie? Dziś też nigdzie nie idę, jeszcze jestem chora.

Dzień 8

Już czuję się lepiej. Ubrałam się ciepło i znowu wyruszyłam na wieczorny spacer. Poszłam w okolice owego domu - okrętu. Niedaleko tuż przy kamiennym murze stoi również kamienny dom. Taki on wielki... Gdy zapadła noc w świetle księżyca pojawiły się cienie mglistych kupców zwożących na drewnianych wozach worki pełne zboża i soli. Wnosili je właśnie tam. Wszłam razem z nimi. Wśród rzeczywistej ruiny mgliście błyskały zwiewne lampy, migały cienie zapracowanych kupców, szumiało wysypywane z worków zboże. Błękitne konie rżały gdzieś w oddali. Zaskrzypiały drzwi. Na dziś koniec pracy. Lampy zgasły i rozwiały się. W mroku zniknęły worki pełne zboża i soli, którą już od wielu lat zwożą tu nocni kupcy z przeszłości. Gdy zaczęło świtać dom ten znowu był przeraźliwie rzeczywisty, stary. Ostatnie skrawki nocy przeciskały się jeszcze między głazami w ścianach.

Dzień 9

Chciałam raz jeszcze popłynąć na owym domie - okręcie, ale dziś działo się tam coś zupełnie innego. Zamiast wzburzonych fal i łodzi, senne, blade postacie skupiły się przy kamiennym murze. Dom - okręt rozmył się i stał się niewidoczny. Od zewnętrznej strony muru napływał do miasta deszcz strzał, które gdy stałam im na drodze przechodziły przez moje ciało obojętnie i uderzały w mglistych obrońców miasta, dotkliwie ich przy tym raniąc. Niedaleko mnie, tuż pod wielkim drzewem konał potężny mężczyzna. Zamglone śmiercią oczy zwrócił do księżyca i... znikł. Pozostali walczyli dalej. Ja szłam prosto, wzdłuż muru. Na koniec wśród wrzasków i zgrzytu broni doszłam do strzelistego budynku - właśnie tego, nad którego wieżą lśni moja gwiazdeczka. Drzwi były uchylone. Wszłam. Wewnątrz, panowały ciemności. Umilkły nagle odgłosy walki z zewnątrz. Przy ołtarzu, wśród świec niewyraźnie rysowały się trzy sylwetki. W kilku ławach zasiadły cienie i ze wzruszeniem przyglądały się bladej, zatroskanej twarzy dziewczyny, w białej, jakby utkanej z mgły sukni. Jej szczupłą, przezroczystą dłoń nieśmiało ścisnęła dłoń młodego mężczyzny. Przed nimi stał kapłan. Szepecząc niewyraźne, magiczne słowa czynił znak krzyża, skrapiał parę wodą święconą, wznosił oczy ku górze. Przez okna zaczęły wkradać się pierwsze promienie słońca. W chwili, gdy właśnie wąskie i blade usta dziewczyny cicho wymawiały „tak” w kościele zatańczył wiatr. Postacie rozmyły się w powietrzu, zawirowały jeszcze niby srebrny dym i znikły... Świece z wolna gasły. Ich światło „topiło się” w porannych promieniach. Gdy słońce już weszło w świątyni było znowu cicho i pusto...

ciąg dalszy na str. 14

dok. ze str.13

WIZYTA

Dzień 10

Jutro wracam. Już robię się senna. Dziś jednak chciałam jeszcze przyjrzeć się ratuszowi, który dotąd mijałam obojętnie. Zeszłam znów aleją ze wzgórza, minęłam basztę, kościół wyrastający z mgieł i po kilku minutach stanęłam na placu przed ratuszem. Zegar na wieży wskazywał północ... Nagle podmuch wiatru rozwał gmach a moim oczom ukazała się wieża starego ratusza. Z nocnych mroków poczęły wyłaniać się mury okalające wieżę. Stał teraz przede mną wielki, stary, zmęczony dom. Kilka smętnych cieni ukazywało się w jego oknach. Jakaś nocna mara otworzyła drzwi... Nagle w oknach budynku coś się zaczerwieniło, płomienie zatańczyły w głębi korytarza. Stary, pocziwy ratusz płonął. Mgliste sylwetki nerwowo biegały wokół palącego się gmachu. Nierealna woda z cebrów zanikała w locie, nie gasząc sennego pożaru. I cisza... Ogień zasyczał jeszcze nieśmiało w zgłiszczach i znikł. Wśród nocnych mroków jaśniały teraz smutne, milczące gruzy ratusza. Księżyc łagodnie oświecał osmolone mury. Było tak cicho jak czasem bywało u mnie... Gdy cisza zaczęła już zbytnio przytłaczać tuż obok mnie rozległ się stukot... Młodzi mężczyźni o smutnych spojrzaniach wyłoniли się z mgły. Poczęli zbijać deski, układać kamienie. Wznosili nowy ratusz... Dom „rósł” bardzo szybko. Cieniste głązy zapelniały pusty, drewniany szkielet. Zwiewni ludzie pracowali w milczeniu, czasem tylko któryś nerwowo spoglądał na zachodzący księżyc... Czy zdążą? Chwilę później ratusz był już gotowy, jeszcze tylko trzeba uruchomić zegar... A wskazówki pędziły jak szalone, z głośnym trzaskiem wędrowały dookoła tarczy... Gdy pierwszy promyk światła zabłysł na zegarze znów było dzisiaj... Cienie rozmyły się w dziennej rzeczywistości, ruiny starego ratusza pokryły nowe budynki. Tylko wieża nadal spoglądała radośnie, jeszcze się nie obudziła...

Dzień 11

Dziś już nigdzie nie pójde... Bardzo chce mi się spać... Spakowałam się już i jestem gotowa do drogi. Wzięłam z sobą liść drzewa ze wzgórza, gwiazdkę znad kościoła, zapach mglistych świateł i kroplę z morza, po którym żegluję co noc dom - okręt. To wszystko. Teraz już tylko zamknę oczy i wrócę...

Do widzenia.

Adela Szambelan

I nagroda w konkursie literackim Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaniu - 2000. Nagrodą jest także publikacja zwycięskiego utworu na naszych łamach.

APTEKA

mgr farm. Zbigniew Madurowicz
59-830 Olszyna, ul. Wolności 24 a,
tel./fax (075) 72-12-264
zaprasza codziennie
pn-pt w godz. 9-16 sobota w godz. 9-13

Apteka pełni dyżury nocne
w poniedziałki, czwartki, piątki i niedziele.

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubaniu w maju proponuje :

I. Ekspozycje piśmiennictwa ze zbiorów biblioteki

1. 90 rocznica śmierci Elizy Orzeszkowej - powieściopisarki, nowelistki, publicystki, działaczki społecznej
Wypożyczalnia Ogólna.....01.05. - 17.05.
Oddział dla Dzieci.....15.05. - 24.05.
Filia nr 2.....04.05. - 17.05.
Filia nr 4.....18.05. - 31.05.
2. Pasja badań polarnych - Fridtjof Nansen
Filia nr 3.....01.05. - 15.05.
3. Proklamowanie Konstytucji 3 Maja
Oddział dla Dzieci.....02.05. - 15.05.
Filia nr 4.....02.05. - 18.05.
4. Sceneria lat wojennych w powieściach Leopolda Tyrmanda
Filia nr 3.....16.05. - 31.05.
5. 80 rocznica urodzin Karola Wojtyły (od 1978 r. papież Jan Paweł II) Wypożyczalnia Ogólna.....18.05. - 27.05.
Filia nr 2.....18.05. - 31.05.
6. Lubań - moje miasto
Wypożyczalnia Ogólna.....29.05.
Oddział dla Dzieci.....29.05. - 31.05.

II. Zajęcia z dziećmi

1. Upominek dla mamy
Oddział dla Dzieci..... piątki od godz. 14:00
2. Wiosna nadchodzi szybkimi krokami
Filia nr 2..... czwartki i piątki
3. Konwalie, bez i cała reszta
Filia nr 3.....piątki od godz. 16
4. Mojej mamie - laurka z dedykacją
Filia nr 4.....11.05. od godz. 14
5. Postać z lektury Elizy Orzeszkowej
Filia nr 4.....25.05. od godz. 14

III. Konkurs

1. Ogłoszenie Konkursu Literackiego dla Twórców Nieprofesjonalnych celem uzyskania utworów autorstwa mieszkańców naszego miasta i okolic, popularyzacja twórczości amatorskiej.
Wypożyczalnia Ogólna.....05.05.

IV. Spotkanie z poezją

1. "Piąta pora roku" - poezja Jolanty Szpak
Wypożyczalnia Ogólna.....29.05. godz. 11.

V. Wystawa zdjęć

w Galerii Fotograficznej "Nad Schodami" - Ratusz, hol II piętro, przez cały miesiąc, w godz. otwarcia MBP

VI. Spotkania Klubu Młodzieży Europejskiej "Akant"

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

59-800 Lubań Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY KRZYSZTOF ZACHAR TEL. KOM. 0-602-245-097

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW, Zielona Karta)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.





Kronika policyjna

W dniu 31.03. właściciel mieszkania w Grabieszycach stwierdził, że został okradziony przez nieznanego złodzieja. Tenże wszedł do mieszkania przez...uchylone okno. Poszkodowany utracił m. in. wiertarkę, czajnik, mikser i maszynkę do mięsa. „Nieznany” kucharzy w domu?

W dniach 1-3.04. włamywacz złożył „wizytę” w Kopalni Surowców Skalnych w Zarębie. Przedostał się do pomieszczeń warsztatowych, z których skradł narzędzia i ...płaszcz przeciwdeszczowy. Padło?

4.04. w klatce schodowej budynku w Świeradowie powiesił się K.B.-mieszkaniec tego miasta. Był w trakcie leczenia odwykowego.

5.04. z placu magazynowego ZPL w Świeradowie Zdroju „ktoś” skradł (wywiózł) 0,9 m³ tarcicy sosnowej.

5.04. ujawniona została kradzież z włamaniem do baru przy ul. Zdrojowej w Świeradowie. Włamywacz, bacząc na rodzaj skradzionych przedmiotów, chyba jest melomanem. Skradł wieżę hi-fi wraz z 40 płytami CD.

7.04. pewien mieszkaniec Henrykowa zapomniał (?) zamknąć drzwi swego garażu. „Zapomnienie” kosztowało go utratę 150 l oleju napędowego i butli gazowej.

Nastąpiła wiosna. Działkowicze do swych altanek przynieśli ponownie wiele atrakcyjnych przedmiotów. Z tego to powodu za nimi podążyli złodzieje.

8.04. w ogrodzie przy ul. Esperantystów w Lubaniu ujawniono włamanie do dwóch altanek. Z jednej skradziono 5 szklanek. Z drugiej złodziej wyniósł lampę naftową i wąż gumowy. Biorą wszystko.

10.04. z parkingu przy ul. Hermana w Lubaniu skradziony został samochód osobowy marki VW. Właściciel odnalazł go...w lesie koło wsi Miłkowa. Nosił ślady włamania.

12.04. w Nawojowie zatrzymano dwóch osiemnastolatków, którzy demontowali metalową konstrukcję budynku po byłym PGR-ze. Zbieracze surowców wtórnych?

W okresie 6-11.04. z mieszkania przy ul. Kopernika w Lubaniu skradziono czeki bankowe. Złodziej zdołał pomniejszyć konto ich właściciela o kwotę 2500 zł.

17.04. z mieszkania mieszczącego się na 4 piętrze budynku przy pl. Lompy w Lubaniu, wypadła przez okno na ulicę 17-miesięczna dziewczynka. Wskutek doznanych obrażeń ciała zmarła.

15.04. w Siekierczynie nieznany podpalacz (?) zaproszył ogień w stodołę. Spłonęła wraz ze słomą, młockarnią i wozem konnym.

15.04. na skutek działań nieznanego złodzieja mieszkanka Zaręby utraciła dywan i 4 narzuty.

25.04. w Henrykowie ujawniona została kradzież z włamaniem do miejscowego sklepu. „Klient”(ci) wszedł(weszli) do sklepu po wino, piwo i papierosy przez...dach, w którym wylamana została spora dziura.

19.04. pewien (znany z imienia i nazwiska) 35 letni mieszkaniec Lubania wstąpił na piwo do baru zwanego „Studnia” przy ul. Okrzei w Lubaniu. Chcąc napić się piwa, groził barmance użyciem noża. W ten to sposób wymusił 0,5 l piwa. „Piwosz” został zatrzymany przez policjantów, kiedy to oddalał się od „Studni”.

20.04. w Radostawiu „nieznany” skradł nowy pług pozostawiony na polu.

20.04. w Zarębie 45-letni mieszkaniec tej wsi „wypiwszy co nieco” wziął nóż do ręki i...gonił po ulicy 14 letniego chłopca. Na szczęście chłopiec w porę trafnie orenił nieprzyjazne zamiary starszego pana. Ten gonił po ulicy, głośno przeklinając chłopca i groził mu pozbawieniem życia. Napastnik znajdował się w stanie nietrzeźwym.

20.04. w Świeradowie Zdroju nieznany włamywacz wtargnął do mieszkania przy ul. Głównej. Jego łup stanowiły art. spożywcze i odkurzacz.

19.04. w Świeradowie z pobudek chuligańskich pobita została mieszkanka tego miasta. Czynu tego dokonali trzej mężczyźni współpracujący z 47 letnią mieszkanką Świeradowa. Pokrzywdzona na skutek doznanych obrażeń trafiła do szpitala w Gryfowie.

19.04. ok. godz. 0.45 policjanci zatrzymali 44-letniego mieszkańca Lubania, który usiłował włamać się do garażu przy ul. Wrocławskiej. Zatrzymany wcześniej zdołał włamać się do innego garażu wraz z dwoma (nieznanymi policjantom!) mężczyznami.

W okresie od 15-19.04. „ktoś” włamał się do budynku gospodarczego przy ul. Leśnej w Lubaniu. Zainteresował się 100 mb kabla elektrycznego i 10 plecakami szkolnymi. Łup w plecakach wyniósł...

19.04. pracownicy PKO w Lubaniu zatrzymali kobietę, która posługując się sfałszowaną książeczką oszczędnościową, usiłowała dokonać wypłaty pieniędzy w kwocie 1000,- zł.

Z 29/30. 04. w Jałowcu pewien właściciel garażu utracił „ukryty” w nim silnik elektryczny wraz z 30 mb przewodu zasilającego.

18.04. ok. godz. 3.30 włamywacze zaatakowali w Radostawiu miejscowy kiosk spożywczy. Zdołali podważyć kratę i wybić szybę w oknie. Chyżo uciekli, gdyż zostali spłoszeni przez urządzenie alarmowe i obudzonego właściciela kiosku.

1.05. ujawnione zostało włamanie do sklepu przemysłowego przy ul. 7-mej Dywizji w Lubaniu. Nieznany przestępca wybił szybę z okna wystawowego, skradł butelkę denaturatu. Wypił?

1.05. ok. godz. 23 nieznany włamywacz - amator cudzych samochodów włamał się do garażu przy ul. Młynarskiej w Lubaniu. Wyjechał z niego samochodem osobowym marki Opel wraz z piłą spalinową, która znajdowała się w tym pojeździe. W dniu 3.05. pojazd ten odnaleźli policjanci z KP w Leśnej. Był zniszczony. Podpalono go.

29.04. na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Dolnej w Lubaniu zaistniał wypadek drogowy. Kierowca samochodu dostawczego marki Lublin wymusił pierwszeństwo 18-letniemu motocykliście. Pokrzywdzony doznał uszkodzenia kręgosłupa.

30.04. w godzinach rannych w m. Czocha wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek drogowy. 22-letni motocyklista wracał z dyskoteki w Miłoszowie do swego rodzinnego domu w Giebułtowie. Nie dojechał. Prawdopodobnie na skutek nadmiernej prędkości na łuku drogi utracił panowanie nad motocyklem i najechał na przydrożne drzewo. Na skutek obrażeń ciała zmarł.

3.05. „petent”(?) włamał się do Urzędu Gminy w Olszynie. Wewnątrz urzędu „odwiedził” kilka pomieszczeń. Nie ominął kasy. Niczego jednak nie ukradł. Na pewno, jak mówią znawcy tego problemu, szukał pieniędzy. Czyżby nie wiedział, że samorządy też szukają pieniędzy?

1.05. nieznany włamywacz okradł właściciela altanki na terenie ogrodu „Pomona” w Lubaniu. Jego łup był różnorodny: buty, cukier, zasłony z okien altanki i rozsada pomidorów.

28.04. w mieszkaniu pewnego mieszkańca Lubania (lat 75) odbywało się towarzyskie - męskie spotkanie. Oprócz gospodarza alkoholem raczył się jego znajomy i nieznany mu mężczyzna (kolega znajomego). W pewnym momencie biesiady znajomy „skoczył” do sklepu. Wiadomo w jakim celu? Nieznajomy wykorzystał tę chwilę. Przyłożył do gardła gospodarza nóż i zażądał wydania pieniędzy. Uzyskał w ten sposób pieniądze w kwocie 15 zł. Sprawcą tego rozbój okazał się 28-letni mieszkaniec Radostawia.

1.05. „nieznany” włamał się do komórki w Jałowcu. Dokonał kradzieży silnika i różnego rodzaju części samochodowych.

2.05. ujawniona została kradzież z włamaniem do pomieszczeń biurowych Fabryki Mebli w Olszynie. Weszli przez okno. Wynieśli komputer i jego oprzyrządowanie.

1.05. z nieznaną przyczyną wybuchł pożar stodoły we wsi Radostów. Spłonęła wraz z nagromadzoną w niej słomą i maszynami rolniczymi.

23.04. ok. godz. 4 rano na ulicy w okolicy restauracji „Tęczowa” w Lubaniu dokonany został rozbój na 31-letnim Greku - zamieszkałym stale w Niemczech. Znany już policjantom mieszkaniec Lubania uderzył pokrzywdzonego w twarz, który przewrócił się. Potem napastnik kopął leżącego. Skradł mu telefon komórkowy i sporą kwotę pieniędzy. Grek doznał ogólnych obrażeń ciała (stłuczenia, zadrapania).

Z 28/29.04. z ogrodu przy ul. Zawidowskiej w Lubaniu nieznany sprawca skradł 100 sztuk krzewów ozdobnych.

29.04. właściciel garażu znajdującego się przy ul. Sienkiewicza w Świeradowie stwierdził, że skradziono mu 3 rowery górskie. „Odwiedził” go włamywacz.

We wsi Przyłasek policjanci z KP w Leśnej zatrzymali do kontroli „niepewnego” kierowcę samochodu osobowego. Okazało się, że znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się (aż) 4,52% alkoholu. Przeróżające! Negatywny rekordzista!

Kino „Wawel” w Lubaniu repertuar na maj/czerwiec 2000

20(sobota), 21(niedziela) V

„STUART MALUTKI” USA 99 bo wieku,
1 godz., 32 min., godz. 17, bilet 10 zł.

DUBBING (polska wersja). Komedia familijna. Niezwykle perypetie amerykańskiej rodziny, która adoptuje małą myszkę. Ekranizacja klasyki literatury dziecięcej. Oryginalna fabuła, mądre przesłanie, nominacja do OSCARA za rewelacyjne komputerowe efekty specjalne!

20(sobota), 21(niedziela) V

„JOANNA D'ARC” USA-FRANC. 99, 15 lat, 2 godz., 35 min., godz. 19, bilet 12 zł.

PANORAMA (szeroki ekran). Historyczny film LUCA BESSONA (Nikita, Leon-zawodowiec, Piąty element). Losy bohaterki narodowej Francji - córki średniowiecznego wieśniaka, która powiodła francuską armię do zwycięstwa przeciw Anglikom. Oskarżona o czary i herezję spłonęła na stosie w wieku 19 lat. 500 lat później uznano ją za świętą. Film łączy realizm z fascynującą wizją plastyczną. Gwiazdorska obsada: MILLA JOVOVICH, JOHN MALKOVICH, FAYE DUNAWAY i DUSTIN HOFFMAN.

27(sobota), 28(niedziela) V

„PODWÓJNE ZAGROŻENIE” USA-NIEM. 99, 15 lat, 1 godz. 45 min., bilet 10 zł. Seanse: godz. 17.30. PANORAMA.

Dreszczowiec sensacyjny, dynamiczny film akcji. Kobieta - ASHLEY JUDD - niesłusznie oskarżona o zabójstwo męża spędza 6 lat w więzieniu. Jego śmierć była sfinansowana, by wyłudzić ubezpieczenie. Warunkowo zwolniona, zaczyna się mścić. Jej tropem podąża cyniczny kurator sądowy - TOMMY LEE JONES. „Ścigany” w wersji feministycznej!

27(sobota), 28(niedziela) V

„OSTATNIA MISJA” POL. 99, 15 lat, 1 godz. 40 min., godz. 19.30, bo., bilet 12 i 10 zł.

Współczesny film sensacyjny WOJCIECHA WÓJCIKA (Ekstradycja). Zawodowy zabójca polskiego pochodzenia mieszkający w Paryżu decyduje się przyjechać do Polski. Zostawił córkę, która nie wie o jego istnieniu. Warszawska mafia obawia się, że przybywa on tu służbowo...

Grają: PETER J. LUCAS czyli PIOTR ANDRZEJEWSKI (seriale USA, KILERÓW 2-ch), JANUSZ GAJOS, EWA GORZELAK, PIOTR FRONCZEWSKI.

Muzyka: GRZEGORZ SKAWIŃSKI. Piosenka: zespół O.N.A.

3(sobota), 4(niedziela) VI

„AMERIKANPIE Czyli SPRAWA DOWCIPNA” USA 99, 15 lat, 1 godz. 35 min., godz. 16.30.

Zwariowana, pikantna komedia obyczajowa o maturzystach, których największym marzeniem jest...stracić cnotę! Napędzani burzą hormonów testują najbardziej nieprawdopodobne sposoby na utratę dziewictwa. Zniecierpliwieni przekonują się, że droga do świata seksu pełna jest komplikacji, pułapek i upokorzeń, a czasem kończy się nieodwzajemnioną miłością.

3(sobota), 4(niedziela) VI

„PIERWSZY MILION” POL. 99, 15 lat, 1 godz. 36 min., godz. 18.15, bilet 10 zł.

Sensacyjny film obyczajowy. Trzej przyjaciele postanawiają zarobić duże pieniądze na warszawskiej giełdzie. Zdobyć fortuny może kosztować ich znacznie więcej - realizując swój plan wchodzą w konflikt z mafią. Film z udziałem - role drugoplanowe - ZBIGNIEWA ZAMACHOWSKIEGO, OLAFI LUBASZENKI, ARTURA ŻMIJEWSKIEGO.

10(sobota), 11(niedziela), VI

„AMERICAN BEAUTY” USA 99, 15 lat, 1 godz. 58 min., godz. 16 i 20, bilet 12 zł.

Czarna tragikomedia obyczajowa. 42-letni facet przeżywa kryzys - ma kłopoty w pracy i w domu. Buntuje się: zaczyna palić trawkę i zalecać się do koleżanki swej nastoletniej córki... Film godzący w zasady polityczne i moralność, mieszczańską. Produkcja: Steven Spielberg. 5 Oscarów 2000; najlepszy film, aktor - Kevin Spacey, reżyser - Sam Mendes, scenariusz oryginalny, zdjęcia. Panorama (szeroki ekran).

10(sobota), 11(niedziela) VI

„MISJA NA MARSA” USA 2000, 12 lat, 1 godz. 54 min., godz. 16 i 20, bilet 12 zł.

Fantastyczno-przygodowy film Briana De Palmy (Nietykalni, Mission Impossible). Panorama. Jest to rok 2020. Pierwsza w dziejach ludzkości wyprawa na Marsa kończy się zagadkową katastrofą. W kosmos wyrusza ekipa ratunkowa. Wartka akcja, niezwykle efekty specjalne, sugestywno-realistyczny obraz podboju kosmosu przez człowieka. Grają: Gary Sinise i Tim Robbins.

Kino zaprasza i zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Ryszard Dziubka

PRZEGŁĄDarka LUBAŃSKA

Wyścig Pokoju na wesoło

W LUBANIU TO JA
JESTEM LIDEREM!



O'KEY! TYLKO GDZIE
JA WYTRZASNĘ TAKI ROZ-
MIAR ŻÓLTEJ KOSZULKI?!

Uwaga - bubel!

Sprawdziliśmy - tyle błędów i braków ile zawarto w nowej, powiatowej książce telefonicznej JELENIA GÓRA 2000 to dawno już nie widzieliśmy. Czekamy na sygnały - czego Wam w nowej książce brakuje? Napiszemy o tym w najbliższym PL.

Chwalimy władze Lubania

wtedy - kiedy trzeba. Nareszcie mamy porządnie wydany (przez Projekt Print z Polkowic) folder Lubania. Ciekawa forma, ładne zdjęcia. Nawet jest poprawna wersja niemieckojęzyczna! Czyli - jak się chce, to można (rozstać się z bydgoskim monopolistą od folderów).

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY

UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992

NAGRODA I STOPNIA

W OGÓLNOPOLSKIM KONKURŚIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ • WARSZAWA 1994

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Krzysztof Wiktorowski (Kielce), Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne oraz „LOG-PRESS” OFICyna WYDAWNICZA Elżbieta Skowrońska 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4, tel. (075)722-67-00.

Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Centrum Komputerowe, Wiejski Dom Handlowy, Lubań, ul. Tkacka 4 tel. 722-25-52, codziennie w godz. 9-18, w soboty 9-14. Tu do nabycia numery archiwalne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Zenona Aukstulewicz ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: Przeglad.Lubanski@polska.lex.pl